

Komitet kolejkowy na Warszawską Jesień

Na otwarciu 59. Festiwalu Warszawska Jesień w Filharmonii Narodowej obowiązywały oczywiście stroje wieczorowe. Ale czarne trampki na białej gumie i adidasy śmiało zajmowały miejsca między czarnymi szpilekami i eleganckimi mokasynami.

KAROLINA SŁOWIK

Dyrygent Jacek Kasprzyk nie stroił orkiestry. Nie było potrzeby. Otworzył 59. Warszawską Jesień utworem „Tuning Up” Edgarda Varés’a z 1946 roku. Już od pierwszych taktów słyszeliśmy dźwięk na wszystkich rejestrach. Po chwili stroili i skrzypce, i flety, i oboje.

Po przerwie w metalicznym stroju astronauty na scenę weszła sopranistka Joanna Fersztel. Zasalutowała i zaśpiewała trzy arie z opery „Le Grand Macabre” György Ligetiego. Atmosfera się rozluźniła, publiczność częściej się uśmiechała, a dyrygent w pewnym momencie krzyknął w kierunku sekcji dętej blaszanej: „Nie, dziecko, co ty grasz?! Ach, ta Warszawska Jesień”. Minister kultury Piotr Gliński (w garniturze, pod krawatem), bił brawo na stojąco.



Przed pałacem w Królikarni. Performance Małej Warszawskiej Jesieni

Na co są wejściówki

O bilety już trudno, ale można walczyć o wejściówki na:

- operę Salvatore Sciarrino „Luci mie traditrici” w czwartek lub piątek o 19.30 w Basenie Artystycznym,
- koncert z udziałem m.in. European Workshop For Contemporary Music w piątek o 19.30 w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego,

- koncert z udziałem m.in. Grauschmacker Piano Duo w piątek o 22.30 na Uniwersytecie Muzycznym,
- koncert finałowy z udziałem m.in. Warszawskiego Chóru Chłopięcего w sobotę o 19.30 w Filharmonii Narodowej. ●

Pełny program na stronie warszawska-jesien.art.pl

Na Mykietyna i Chyrę

- Nie, nie byłem na koncercie inauguracyjnym. Nie lubię tej napuszonej atmosfery - powiedział mi następnego dnia jeden z muzyków. Staliśmy obok komitetu kolejkowego, który zapisy na operę Pawła Mykietyna „Czarodziejska Góra” w reżyserii Andrzeja Chyry zaczął w kawiarni MCK Nowy Teatr już od godz. 13.

O 19 miała się zacząć sprzedaż wejściówek. Trochę się opóźniła. Kwadrans po 19 kasjerki odczytały 20 pierwszych nazwisk. Szczęśliwcy rozsiadli się na schodach. Gdy światła już zgasły, wbiegł chłopak, krzyząc: „Kurczę, teatry mi się pomyliły! Pojechałem do Rozmaitości!”.

W przerwie po komitecie kolejkowym nie było śladu, ale emocje nie ustąpiły. - A gdzie instrumentalisci, nikogo tu nie widzę - pytała zaniepokojona starsza pani kogoś z obsługi. - Słyszałeś ten jazgot? Komuś włączył się telefon czy instrumenty się zepsuły? - dociekała inna. - Pierwsze takie przedstawienie festiwalu, nie nudzę się - mówił przejęty chłopak, który dojechał z Rozmaitości.

Na trawie przed pałacem

Komitecie kolejkowego nie było na trawniku Królikarni, gdzie od soboty rozłożyła się Mała Warszawska Jesień. Na piętnastominutowy performance „Nie wiem” przyszły dzieci, ich rodzice, babcie, rowerzyści i bie-

gacze, którzy zawsze o tej porze pokonują trasę wokół pałacu.

Uczniowie szkoły muzycznej z Jeleniej Góry ubrali się na biało, wyciągnęli instrumenty i zaczęli improwizować. Połączeni pomarańczową szarfą z postacią w różowym kostiumie - performerem Prince Negatif z Teatru Nowego w Krakowie - na pierwszej komendę grali tylko dźwięki: a, h i c. Na komendę drugą: fragmenty pasażu, a na szóstą: fragmenty utworów z własnego repertuaru. - I to działało, tworzyło harmonię - cieszy się Magda, flecistka. - Mnie ciekawił moment, kiedy nie wiem. W takiej chwili zaczyna się wszystko. Napędza i stymuluje - druga Magda, waltornistka.

W niedzielę Mała Warszawska Jesień przeniosła się do Zamku Ujazdowskiego. Dzieci porozkładały się na kolorowych poduchach i słuchały mikrooper o Stefku, który zamknął się w łazience przed rodzicami - śpiewakami operowymi.

- Jak to nie chcesz iść z nami do opery? Przecież tam jest tak fajnie - śpiewała sopranem jego mama. - Nie jest - kwitował Stefek w czerwonej bejsbolówce, dmuchając w klarnet.

- Mój syn przed wyjściem na „Milczącą rybkę” mówił: „Znowu muszę iść do twojej pracy?”. Zgodził się, gdy opowiedziałam mu o Stefku - mówi Paulina Celińska, organizatorka Małej Warszawskiej Jesieni. ●